Nr. 59. Dnia 28 lutego. Czwartek. Dnia 16 (28) lutego 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Romana Opata.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 58.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 30 r.	Poniedz.: Kazimierza Królew.
Piątek: Albina Biskupa.	Zachód „ „ 5 „ 30.	Zachód „ „ 3 „ 46 po poł.	Wtorek: Teofila Biskupa.
Sobota: Heleny Cesarzowej.	Długość dnia godzin.... 10 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 10.	Środa: Wiktora i Wiktoryna.
Niedziela: Kunegundy Cesarzow.	Przybyło „ „ 2 „ 54.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.	Czwartek: Tomasza z Akwinu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Dnia 23-go b. m. mieli szczęście być przedstawianymi Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu: jenerał-gubernator stepowy i dowodzący wojskiem okręgu omskiego, jenerał infanterji Kołpukowski, jenerał-adjutant wiceadmirał Powow i fligiel-adjutant pułkownik Klejgels. (*Praw. wiest.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tworzymira, jutro Brodzisława.

Zgromadzenia: Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia szmuklerzy. (Mieszkanie starszego, Elektoralna — 7 wieczorem.)—Posiedzenie członków komisji II-ej warzywniczej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)

Zabawy: Drugi bal „bez tytułu". (Resursa kupiecka—10 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Cyrulik sewilski" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Uriel Acosta";— Rozmaitości: dziś „Gałązka heljotropu" i „Nowy dziennik", jutro „Guzik", „Złoty cielec" i „Telegram";— Mały: dziś „Życie paryskie", jutro „Kapelusz bandyty". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 886 kop. 96½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Kontrakty.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Kijów 24-go lutego.

Pomimo kwaśnych min kijowskich i przyjezdnych kupców, nie da się zaprzeczyć, że życie tutejsze w obecnej chwili jest w pełnym rozwoju.

Śluby i wesela, bale i zebrania towarzyskie, teatry i koncerty, kontrakty i posiedzenia akcjonarjuszów, wreszcie wystawy nasion, obrazów i... lodowego domu, nie licząc już cyrku i *panopticum*, nad którem błyszczy napis: „Pan Optikum" *(sic!)*, to chyba na Kijów bardzo wiele.

Koncerty Mierzwińskiego miały szalone powodzenie. Koncertanta obnoszono po sali na rękach, ale bo też zasłużył na to, śpiewając po królewsku.

Koncerta panny Nikity zgromadzały liczną publiczność. Zdania są podzielone—ale to pewna, że artystkę otacza dusząca atmosfera... reklamy.

Ruch w sali kontraktowej mały. Publiczności, osobliwie w dnie świąteczne, aż do zbytku wiele, ale to tylko publiczności patrzącej—kupującej, ku rozpaczy kupców, brak na lekarstwo. *Gros* kupców stanowią żydzi kijowscy z t. z. „Podola", czyniący harmider, o którym pojęcie mają ci wszyscy, którzy nawiedzają np. Gęsią, Dziką i t. p. ulice Warszawy.

Arystokracja kupiecka Warszawy: Norblin, bracia Henneberg i Fraget, rozlokowali się w dolnych salach kontraktowego domu, każdy w oddzielnej sali. Wyroby piękne, ładnie ułożone, ceny przystępne—obrotów do tej pory prawie żadnych.

Kaliski magazyn gotowych sukien wiernie od kilku lat reprezentuje nasze krawiectwo na kontraktach.

Interesów znacznych, obrotów pieniężnych, dzierżaw, sprzedaży i t. p. dotąd nie uczyniono żadnych.

Konkursowa wystawa nasion przedstawia się okazale. Przeszło 40 okazów wzorowych nasion rozlokowano w specjalnie najętym sklepie—dotąd, niestety, nie można było zgromadzić ekspertów i wskutek tego okazy nie noszą napisów objaśniających, kto je wystawił. To lekceważenie publiczności, która nie wie, czyją pracę ogląda i do kogo ewentualnie zwrócić się ma po nasiona, godne słusznej nagany. Również brak katalogu daje się czuć dotkliwie.

Ż.

Od administracji.

Numery lipcowe „Kurjera Warszawskiego" z r. z. są już wyczerpane, zgłaszającym się więc po te numery osobom, dostarczyć ich nie możemy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Brakowi niższej szkoły rolniczej ma być skutecznie zaradzonem przez utworzenie dodatkowych kursów agronomicznych przy istniejących seminarjach nauczycielskich. Kursa te mają być dwuletnie, tak, aby wychowańcy mogli otrzymać dostateczne kwalifikacje do objęcia posad oficjalistów rolnych. O ile nam wiadomo, pierwsze takie kursa, sposobem próby zostaną otworzone przy seminarjum nauczycielskiem w Łęczycy. Program kursów, wraz z oznaczeniem powiększonego dla seminarjum etatu, opracowuje się w ministerjum dóbr państwa, zkąd projekt pochodzi, i po ułożeniu będzie przedstawiony ministerjum oświaty, w zawiadywaniu którego seminarja nauczycielskie pozostają.

= P. prezydent miasta zawiadomił osobnemi odezwami właścicieli domów, iż obecnie wszystkie domy zaopatrzone już zostały w wodę z nowych wodociągów, dosięgającą najwyższych piętr, że opłata powinna już być wnoszona podług nowej taryfy i że właściciele posesyj powinni złożyć magistratowi do d. 13-go marca deklaracje co do ilości zużywanej wody. Jeśli wspomniana deklaracja nie będzie złożoną do powyżej wskazanego terminu, albo jeśli po wezwaniu przez magistrat o wniesienie należności za połączenie domu z siecią nowych wodociągów i za dostarczoną wodę należność taka nie zostanie wniesioną do kasy miejskiej w ciągu tygodnia, to dopływ wody będzie wstrzymany. Nadto objaśniono, że stare rury, przyłączane do nowej sieci, uważane są za nowe rury wodociągowe i dlatego opłata za wodę stosowaną będzie wszędzie podług nowej taryfy.

= Zarząd miejski projektuje urządzenie na terytorjum, zajmowanem przez stację filtrów ogrodu, któryby następnie był otwartym i dla publiczności. Kosztorys sporządził już p. Szanior, zarządzający ogrodem Saskim. Obecnie rzecz ta przeszła pod rozpatrzenie komitetu plantacyj miejskich.

= Dla robót kanalizacyjnych, w r. b. wykonać się mających, potrzeba będzie około 5—6,000 pudów różnych części żelaznych, jak przyrządów wentylacyjnych, pokryw do włazów, drzwi szluzowych itp.

12)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Ustawiamy się rzędem, jest nas dziewięć.

Raz, dwa, trzy! Pędzimy z wiatrem na wyścigi. Nie oglądam się na nic; doświadczona w gimnastyce, w mgnieniu oka strumyk przesadzam, a w jednym podskoku znajduję się na wierzchu piedestału i zwycięzko spoglądam przed siebie. Zelja odczepia brzeg sukni, przez kolce kaktusa uwięziony, a inne panie, przerażone, spoglądają na strumyk i na skok odważyć się nie mogą.

Wstyd doprawdy! Strumyk i łokcia nie miał szerokości! Zelja byłaby mnie z pewnością prześcigła, tylko ów kaktus olbrzymi od rywalki mnie uwolnił.

Śmiech, wołanie o pomoc i jęki; mieszają się razem.

Panie, zachęcane przez panów, nie decydują się na przeskoczenie, a ja w pozie sfinksa cierpliwie czekam na wieńce laurowe.

Otrzymuję huczne oklaski. Wejrzeniem pełnem godności obrzucam całe zgromadzenie, ale umysł mój jedną tylko rzeczą zajęty; jak ja ztąd zejdę, kiedy pantofelek, nadpęknięty przy przeskakiwaniu strumyka, pękł do reszty, gdym się na piedestał dostała?

Okropne położenie, ale mam czas do namysłu bo moje wasalki chwilowe, błagające wnoszą do mnie ręce, abym do nich sama powróciła, nie narażając ich na ciężką próbę skoku przez strumyk.

Uparłam się; — nie i nie!—Panowie przyłączają się do próśb swych towarzyszek. Nic to nie pomaga; gdyby oni wiedzieli, dla czego...

— Bogini gajów i strumieni! zstąp z wyżyn.

— Zaczarowana Ondyno! zmiłuj się nad nami.

— Nimfo eteryczna! zmiłuj się nad nami.

— Sfinksie, z blasków promieni usnuty, w księżycowej mgle kąpany, daruj nam życie, nie czyhaj na zgubę naszą.

— Panowie, w drogę! Może się rozczuli hrabiny serce, gdy który z nas poda jej rękę do zejścia z wysokiego stanowiska.

— Raz, dwa, trzy! Baronek do stóp mych przypada, a ja mu szepcę cicho:

— Ratunku baronie, mój pantofelek pękł od góry do dołu.

— Damy temu radę. Proszę mi podać rączkę i tu od tyłu zejdziemy.

Jestem na ziemi, ale pantofel mój zawisł na końcu palca.

Wyścigi zaczęły się na nowo, ja tymczasem zwierzyłam się z mego nieszczęścia Zelji; ona udzieliła mi wskazówki, gdzie szukać panny służącej, a sama została z gośćmi, dodając:

— Baron Siegendorf cię odprowadzi.

Lokaja poprosiłam o przywołanie panny i siadłam w tak zwanym mirtowym salonie, bo pełen jest mirtów kwitnących, zaspana służąca stanęła przedemną, tłómacząc, że panny niema, bo dostała od pani urlop na noc całą i tańczy gdzieś na balu.

Spostrzegłam, że niewielką mieć będę pociechę z grubej i ospałej dziewczyny, więc z zakłopotaną miną spoglądam na barona.

— Co ja pocznę?

— Moja panienko, proszę mi przynieść igłę z czarną nitką—odpowiedział baron, zwracając się do służącej. Dziewczyna znikła, a ja zdziwiona spoglądam na Siegendorfa.

— I cóż dalej?—pytam.

— Zaraz pani zobaczy.

Po spełnieniu zlecenia baron odprawił służącą. Nie dała się o to prosić, ukłoniła się i wyszła bardzo zadowolona.

— Proszę o trzewik.

— Na co?

— Zobaczymy—i, nie czekając pozwolenia, przyklęka, a zanim zdołałam przeszkodzić, trzyma w ręku nieszczęsny pantofelek i, niewiele myśląc, zeszywać go zaczyna.

Taki szalony śmiech mnie ogranął, tak oryginalny widok przedstawiał baron z igłą i trzewikiem w ręku, że nawet nie przyszło mi na myśl stawiać oporu.

— Już gotów! A teraz proszę podać nóżkę.

— Ależ to sensu niema!

— Jeździ pani na łyżwach, więc nieraz pewnie mężczyzna łyżwy pani przypinał. I cóż w tem złego? proszę sobie wyobrazić, że pani jest na lodzie.

— O jestem—pomyślałam sobie—i to na śliskim bardzo—ale nogę wysunęłam, bo nie było innego

Do konkurencji wezwane zostały tylko trzy firmy miejscowe, które podobne przedmioty już dla zarządu kanalizacji dostarczały, a więc potrzebne do tego modele posiadają, a mianowicie: Towarzystwo udziałowe dawniej K. Rudzki i sp., warszawska fabryka maszyn, oraz Rehfeld, Dubeltowicz i sp. Po otworzeniu ofert okazało się, że najniższą cenę podała firma Rehfeld, Dubeltowicz i sp., której też powierzenie robót komisja techniczna komitetu kanalizacyjnego na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła.

= Dla zabezpieczenia ulicy Królewskiej od zalewu w czasie odwilży i nawalnych deszczów, zaprojektowanem zostało w III serji robót kanalizacyjnych pobudowanie kanału 1-ej klasy na ulicy Królewskiej, od Marszałkowskiej do Granicznej. Roboty wspomnione, których koszt wynosić będzie około 11-tu tysięcy rubli, mają być rozpoczęte z wczesną wiosną i ukończone jeszcze przed majem. Kosztorys i warunki na powyższe roboty w tych dniach przedstawione zostaną do zatwierdzenia władzy wyższej, a ze względu na szczególną trudność i skomplikowane warunki, budowa ma być wykonana drogą administracyjną.

= Ponieważ dotychczasowy lokal przytułku żebraczego w posesji na Pawiej ma otrzymać inne przeznaczenie, przeto poszukiwaną jest odpowiednia posesja, którąby mogła być obróconą na przytułek żebraczy. Istnienie przytułku uważa się za prowizoryczne, tj. do czasu, póki nie będzie zatwierdzoną ustawa normalna dla towarzystw przeciwżebraczych w całem państwie. Z chwilą wejścia w życie tej ustawy, opieka nad przytułkiem i wszystkie fundusze przelane zostaną na towarzystwo, jakie się niewątpliwie w naszem mieście utworzy.

= Dowiadujemy się, iż komitet wystawy inwentarzy zamierza wydzierżawić stawianie budynków wystawowych na placu Ujazdowskim na lat 5, tj. do r. 1893-go włącznie.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami, na którem roztrząsany będzie projekt bazaru na rzecz tej instytucji.

= Resursa kupiecka w przyszłą sobotę daje dla członków swoich wieczór, według programu, przyjętego już na poprzedniej zabawie.

= Docent uniwersytetu dorpackiego, dr. med. Teodor Opęchowski, wysłany został w celach naukowych na pół roku za granicę na koszt uniwersytetu i w przejeździe bawi obecnie w Warszawie.

= Siostra miłosierdzia.

W dniu 24-ym b. m. zmarła siostra miłosierdzia Zofja Zamoyska, przeżywszy lat 79.

Ś. p. siostra Zofja w 16-ym roku życia wstąpiła do zakonu szarytek w Biały, skąd, po przebyciu kilku lat, przeniosła się następnie do Mieni.

W r. 1833-im przeniesiono ją do instytutu św. Kazimierza na Tamce i tu do ostatnich chwil życia, jako siostra miłosierdzia, otaczała opieką ubogich.

Ś. p. siostra Zofja pełniła dawniej obowiązki siostry oddziałowej w kilku tutejszych szpitalach, w ostatnich jednak czasach, podupadłszy na zdrowiu, pozostała przy instytucie, gdzie przebyła 56 lat.

= Z literatury.

* Nowy poszyt lutowy *Bibljoteki warszawskiej* przynosi nam cenny artykuł Józefa Przyborowskiego p. t. „Kilka szczegółów do życiorysu Szymona Starowolskiego”, w którym autor najdawniejszego naszego bibljografa w zupełnie nowem przedstawił świetle.

Praca p. Chodeckiego z dziedziny fizjologji, „Nerwowość i wychowanie”, stanowi ważny przyczynek do literatury tego rodzaju.

Autor korzystał z dzieła Pellmanna.

Następnie czytamy ciąg dalszy rozprawy dr. Okolskiego p. t. „O domach podrzutków” i studjum Gostomskiego o Mikołaju Reju, o którem już poprzednio wspominaliśmy.

Artykuł statystyczny p. Witolda Załęskiego p. t. „Przegląd mieszkańców podług narodowości w Cesarstwie i Królestwie” daje nam dokładne pojęcie o tej różnolitości, której wykładnikiem są ostatnie spisy.

Jako materjał, posłużyły dane urzędowe.

W przeglądzie piśmienniczym znajdujemy sprawozdanie z broszury p. Wścieklicy „Czy się wyradzamy?”, książki Lewis'a Morgana „Społeczeństwo pierwotne”, wreszcie z pracy Seringa bardzo na dobie: „O współzawodnictwie zbożowem Ameryki”.

Feljeton wypełnia „Kronika paryska”, dająca dokładne pojęcie o wydawnictwach ostatnich we Francji, dokończenie noweli Grzymały p. t. „Krwawa sielanka”, wreszcie utwór poetyczny autorki „Opowiadań”, zatytułowany „Kolęda poznańska”.

Stałe rubryki pomijamy.

= Wydawnictwo.

Sekretarz warszawskiego komitetu wystawy paryskiej, p. Adolf Kosowski, przygotowuje wydawnictwo katalogu, który obejmie wystawców z Królestwa Polskiego, uczestniczących w międzynarodowym turnieju przemysłu i sztuki w Paryżu.

Katalog będzie zredagowany w dwóch językach: polskim i russkim.

Pan K. wydaje zarazem przewodnik w podróży do Paryża i na czas pobytu w stolicy świata.

= Z teatru i muzyki.

* Na początku bieżącego miesiąca Mierzwiński koncertował po dwakroć w Saratowie.

Pierwszy koncert odbył się w sali resursy kupieckiej, lecz było takie przepełnienie, że następny dano już w sali teatru.

Publiczność przyjmowała artystę owacyjnie, a po drugim koncercie wyprawiła obiad na cześć gościa.

= Teatrzyk.

Na Nowej Pradze powstanie z wiosną teatrzyk, w którym osiądzie towarzystwo prowincjonalne.

Miejscowy obywatel p. H., podjął się wzniesienia odpowiedniego budynku na własnym gruncie, za co pobierać będzie czynsz dzierżawny.

= Tombola.

Od tomboli artystycznej oddzielają nas już tylko trzy dni.

Urządzający tombolę proszą za naszem pośrednictwem osoby, które zamierzają jeszcze ofiarować fanty, ażeby raczyły pospieszyć się z nadesłaniem.

Na listę nadsyłających fanty przybyły w dniu wczorajszym następujące nazwiska: panie: Sabina Gundelach, Józefa Korzycka, Stanisława Łażniewska, Anna Marszałkowska, Walentyna Świergocha i Irena Trapszówna, tudzież pp. Borowski i Urbański, Władysław Bogusławski, Henryk Kieliński, Walenty Kwieciński, bracia Pfeifer, Bolesław Ładnowski, Teofil Niedźwiedzki, Franciszek Waliszewski i Roman Zilm.

= Drugi.

Dziś tedy drugi i ostatni „bal bez tytułu” w resursie kupieckiej.

Uwadze uczestników polecamy karnety, bezwątpienia w karnawale tegorocznym najoryginalniejsze.

Pomówimy o nich obszerniej... po zabawie.

= Od powodzi.

W przewidywaniu prawdopodobnego z wiosną wylewu Wysły, obywatele wspólnie z włościanami z nizin moczydłowskiej i oborskiej, skrzętnie gromadzą zapasy faszyny, gliny, nawozu i t. p. materjałów potrzebnych w chwili uszkodzenia nasypu lub brzegów.

Chwalebną tę ostrożność, jako przykład, zalecamy mieszkańcom nadbrzeżnym innych części Wisły.

= Budowa mostów.

Przygotowane zostały plany i kosztorysy na dwa projektowane mosty na Wiśle, a mianowicie: pod Nowo-Aleksandrją i pod Warszawą, (między Saską Kępą a Solcem).

Budowa ich nie prędko się rozpocznie, gdyż brak funduszów stoi temu na przeszkodzie.

= Dla ubogich.

W dniu wczorajszym jeden ze składników węgli przy ulicy Marszałkowskiej był w prawdziwem obleżeniu.

Powodem tego była ofiara obywatela, p. W. S., który w dniu swoich imienin rozdał stu ubogim rodzinom bony na korzec węgla.

Ze względu na porę, podarunek był bardzo na dobie.

= O wagę.

Z powodu poruszonej przez p. Fijałkowskiego a opisywanej już w naszem piśmie kwestji rzetelności wagi miejskiej na placu Witkowskiego, policja wytoczyła proces handlarzowi, od którego siano było kupione.

Sprawa była wyznaczoną do sądzenia onegdaj w sądzie pokoju, lecz p. Fijałkowski na termin się nie stawił, więc z powodu nieudowodnienia zarzutu, oskarżony został uwolniony od odpowiedzialności.

= Polowanie na naiwnych.

Zaledwie ustały podstępne oszustwa naszych wekslarzy, sprzedających premjówki i rozmaite walory na raty, a już zagraniczni spekulanci chcą wyzyskać wolne pole i urządzają łowy na... naiwnych.

Dwa domy wekslarskie w Amsterdamie pod firmą „Grün et Comp.” i „Bauer et Comp.” wysłały swo-

---

ratunku. Sama trzewika włożyć nie mogę, kiedy jestem w gorsecie, a zresztą baronek takim spokojnym mówił głosem i tak naturalnie na mnie patrzał. Nasunął mi zręcznie pantofelek ale z przerażeniem zawołał:

— I drugi zaczyna także pękać. Co począć? nitki już nie mam.

— Mojemu szewcowi nigdy tego nie daruję,—ostatni raz biorę od niego obuwie. Co robić? Naturalnie, że niema innej rady, tylko wracać do domu czem prędzej.

— To zupełnie niepotrzebne. Czy ma pani jaką wstążkę do związania?

— Jest sznurowadło, trzeba je wyjąć!

— Prawda.

Wyciągnął czarną wstążeczkę i przewiązał nogę razem z pantofelkiem.

— Dziękuję panu; nie myślałam, że jesteś taki zręczny.

— Gdybyś sobie zadała pracę, hrabino, nie jedną zaletę jeszcze odkryłabyś we mnie.

— Ale czegoż pan klęczysz jeszcze? Proszę wstać.

— Nagrody nie otrzymałem i czekam.

— Jakiej?

— Pierwsza należała mi się za wydobycie pani z roli zaczarowanego sfinksa,—a teraz druga za to, że oddałem pani usługi szewca i panny służącej.

— Więc prędko! Powiedz pan, jakiej chcesz nagrody,—bo nie pozwalam dłużej klęczeć,—to sensu niema.

— Pozycja ta ma jeszcze największy sens stosunkowo do uczucia, jakie mnie unieszczęśliwia, a czasem i szczęśliwym czyni...

— Prędzej, prędzej, proszę wstać!

— Proszę o nagrodę.

Podaję mu rękę, całuje ją gorąco, kilkakrotnie, chwyta za drugę i w ten sam sposób się z nią obchodzi.

— Dosyć, dosyć, baronie bo będę się gniewać i żałować, że panu pozwoliłam oddać sobie przysługę.

Zerwał się prędko, puścił moje ręce, skłonił się nizko.

— Przepraszam cię najmocniej, hrabino. Jestem skończonym warjatem i wstyd mnie, że byłaś świadkiem mego chwilowego obłędu.

Proszę—i to ten znieczulony baron tak się odezwał. Prawda że dodał, iż obłęd chwilowym jest tylko. Zawsze źle to było z mojej strony i bez taktu, że pozwoliłam na taką scenę. Podał mi ramię i prędko znaleźliśmy się pośród reszty towarzystwa.

Już nie tak wesoło byłam usposobioną. Baronek nie zbliżył się do mnie więcej, a mnie niemiły jakiś wyrzut sumienia swobodę mącił.

Godzinę jeszcze trwał *lawn tennis*, na jaki ostatecznie kółko całe się zdecydowało, ale gra nie wiodła się zupełnie, bo szare kule ginęły pośród klombów, a światła brakowało na odszukanie ich.

— Zeljo, muszę już wracać,—powiedziałam głośno, jako *avis au lecteur*—dla reszty zgromadzenia.

— Poczekaj trochę,—odrzekła,—obiecałam, że cię sama odprowadzę, muszę więc słowa dotrzymać.

Wszyscy zrozumieli aluzję i w kwandrans nikogo nie było oprócz naszego kwartetu.

Zelja przywołała służącego.

— Każ założyć konie do faetonu i do małego powozu.

— Dlaczego do dwóch pojazdów każesz zaprzęgać? Na co?

— Wiesz, że u landa pękł resor na dzisiejszym spacerze, a wszyscy czworo nie zmieścilibyśmy się w powozie. Tak piękna noc, że nie mam ochoty kłaść się jeszcze, i dla tego proponuję przejażdżkę do Gezizeh. Nad Nilem cudownie w tej chwili być musi; Carlo i baron towarzyszyć nam będą.

— Śliczny projekt kuzynko. Jesteś genjalną, zawołał margrabia.

— Ale ja spóźnię się z powrotem, Staś będzie niespokojny.

— Twój mąż? Powiedział przecież, że jest ostatnim z twoich niewolników. Nie będzie się o ciebie niepokoił, bo wie, że jesteś w mojem towarzystwie. Nie przypuszczam także, aby był zazdrosnym o tych panow, bo jest on doskonałością pod każdym względem, więc miłość jego dla ciebie nie zna pewnie owej przymieszki pyłu ziemskiego, jak to baron Siegendorf poetycznie określił.

— Pojadę z wami bardzo chętnie, bo noc jest cudowna, ale pod warunkiem, że się spacer zbyt długo nie przeciągnie.

— Za godzinę twemu Stasiowi będziesz opowiadała dzieje wieczoru,—bo ty pewnie spowiadasz mu się z wszystkiego?—dodała nieco szyderczo.

— Otwartość taka mnie nic nie kosztuje, bo niczego taić nie potrzebuję przed nim,—odparłam.

— Szczęśliwa kobieta.

Z tego wszystkiego wnoszę, że zaufanie Zelji do zmarłego męża nie musiało być wyjątkowem. Pomimo to jest ona jedną z najmilszych i najładniejszych kobiet, jakie znam.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ich ajentów do Królestwa Polskiego, celem zjednywania klijentów dla sprzedaży pożyczek premjowanych na raty.

Wielu takich ajentów operuje już na prowincji, a nawet i w Warszawie.

Jeżeli tutaj osiedli wekslarze oszukiwali łatwowiernych, to zagraniczni snadniej mogą to uczynić.

Ostrzegamy więc przed owymi ajentami, na których i władze policyjne zwróciły już baczną uwagę.

= Kradzież.

Zamieszkałemu na Nowem Brudnie Wiktorowi Wawrzosk, za pomocą oderwania zamków z obórki uprowadzono krowę wartości 80 rs.

= Wypadek w fabryce.

W fabryce mebli przy ul. Przemysłowej pod nrem 32-im, robotnik, Józef Kopiak wczoraj rano piłując drzewo, potrącony został przez innego robotnika, przyczem piła odcięła mu palec u lewej ręki.

Rannego odwieziono do domu.

= Paraliż w tańcu.

Nocy wczorajszej u państwa L. przy ul. Długiej, podczas zabawy tańcującej zdarzył się smutny wypadek.

Ktoś nieoględny otworzył lufcik w salonie, a przeciąg powietrza sparaliżował młodą, 24-letnią panią B., która była tańcem rozgrzaną.

Paraliż odjął nieszczęśliwej całkowitą władzę w rękach i nogach.

Chorą odwieziono do domu.

= Zamiach samobójczy.

W dniu wczorajszym do mieszkania ciotki swej na Nową Pragę przyszła Jagwiga Z., 18-letnia dziewczyna, zajmująca się retuszerją fotografji.

Dziewczę wypiło jakiś płyn z flaszeczki i upadło wijąc się w strasznych boleściach.

Energiczna i dość szybka pomoc lekarska, niebezpieczeństwo na razie usunęła, lecz stan zdrowia otrutej jest groźny.

= Zbrodnia.

Na schodach domu pod nrem 4-ym przy ul. Franciszkańskiej, znaleziono martwe zwłoki dziecka około 7 dni liczącego.

Na ciele niemowlęcia są ślady gwałtu.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

+ Gimnastyka.

Korespondent nasz płocki listem z d. 20-go b. m. donosi nam, co następuje:

„Za sprawą Towarzystwa wioślarskiego zamieszkał w naszem mieście na stałe, wykwalifikowany w specjalnym berlińskim instytucie, nauczyciel gimnastyki i fechtunku, p. J. Żniński.

Działalność nowoprzybyłego początkowo dość skromna, z czasem przybrała, jak na nasze stosunki, znaczne rozmiary.

Do ćwiczeń stanęli z ochotą starzy i młodzi.

I tak: obecnie, oprócz członków Towarzystwa wioślarskiego, na lekcje, za zezwoleniem władzy szkolnej i pod jej dozorem, zaczęła zbiorowo uczęszczać młodzież gimnazjalna (60-ciu uczniów), oraz kilkanaście uczennic pensjonatu, komplet młodych dziewcząt i grono drobnych „pociech”—dzieci członków Towarzystwa wioślarskiego.

Ogółem uczy się u nas gimnastyki około 200-tu osób.

Lekcje, z zachowaniem arcywzorowego porządku i rygoru. odbywają się w lokalu wioślarzy, gdzie kosztem 250-ciu rs. urządzone zostały odpowiednie przyrządy.

Niezależnie od tego kilka osób, z wiedzą odnośnej władzy, w prywatnem mieszkaniu ćwiczy się w fechtunku; słychać też o formowaniu się kompletu pań, które mają pobierać lekcje gimnastyki *conclave*...

Przyznać należy, iż pp. wioślarze przez sprowadzenie do Płocka nauczyciela gimnastyki oddali wielkiej wagi przysługę naszemu miastu.

Oby tylko zamiłowanie do gimnastyki nie było u nas chwilową modą!”

+ Napad.

Korespondent nasz z Lublina pisze:

„W zeszły piątek wieczorem do lekarza, p. Mickiewicza, zamieszkałego w osadzie Bychawa, w pow. lubelskim, przybył jakiś młody człowiek, włościanin, który błagał go, aby zaraz udał się z nim na wieś, o kilka wiorst, gdyż żona jego znajduje się w ogromnych boleściach, a babki miejscowe zaradzić temu nie potrafią.

Dr. M. natychmiast wybrał się w drogę, zabierając potrzebne w takich razach instrumenta, i wsiadł na sanki, któremi przybył ów włościanin.

O parę wiorst za Bychawą sanki zatrzymane zostały przez dwóch drabów, którzy wspólnie z furmanem rzucili się na doktora, obezwładnili go, obrali z ubrania, odebrali mu zegarek złoty z takąż dewizką, ściągnęli pierścionek z palca, zabrali srebrną papierośnicę, instrumenta lekarskie, rewolwer i drobne pieniądze, ogółem wartości dwustu rubli, a następnie zbiegli, pozostawiwszy w polu obdartego doktora, który musiał parę wiorst biedz piechotą do domu.

Zarządzone poszukiwania nie odniosły żadnego skutku, padał bowiem wówczas śnieg nader obfity, zacierający wszelkie ślady.

Cała okolica, powszechnie szanująca dra Mickiewicza, oburzona jest z powodu tego wypadku.

Dr. M. znajduje się jednak w pożądanem zdrowiu.

+ Zabójstwo.

W d. 4-ym b. m. we wsi Ogrodniki, w powiecie siedleckim, miejscowi mieszkańcy Wincenty Klimek i Aleksander Demidiuk, mając urazę do sąsiada Karola Szałuta, przy spotkaniu się z nim rozpoczęli awanturę, w rezultacie czego Szałut został tak silnie pobitym, że padł bez zmysłów i wkrótce ducha wyzionął.

Zabójców aresztowano.

+ Śmierć w płomieniach.

Przed kilku tygodniami na folwarku Świerczyskopod Piotrkowem, spłonął dom mieszkalny, w którym pastwą płomieni stała się 85-letnia staruszka, Juljanna Biderman.

Była to matka właściciela spalonego domu.

+ Pożar.

W dniu 14-ym b. m., w majątku Sarnowie, w powiecie Łukowskim, spłonął doszczętnie niewykończony jeszcze, a tem samem nieubezpieczony młyn parowy, wskutek czego właściciel majątku p. Dmochowski, poniósł stratę około 16,000 rs.

Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny.

Z muzyki.

Mniejszy wieczór środowy, urządzony wczoraj w Towarzystwie muzycznem przez znanego amatora, hr. Ignacego Ledóchowskiego, ściągnął dawno niewidziane tłumy do sal redutowych.

Nic w tem dziwnego, grał Michałowski i wykonał jedno z najpiękniejszych dzieł Chopina, jego koncert pierwszy E-moll.

Gospodarz wieczoru uważał za właściwe powitać swych gości w pierwszej części koncertu triem Schumanna, odegranem wspólnie z pp. Makowskim i Aloizem, w drugiej zaś dwoma drobnemi utworami skrzypcowemi.

Panna Pinkiertówna odśpiewała arję z „Cyrulika sewilskiego”, walca „Ven Zano”, oraz pieśni. Wykonaniem „Cyrulika”, oprócz zbyt licznych dodatków, któremi już stało się zwyczajem osłaniać prostotę i szlachetny rysunek Rossiniego, wywiązała się z trudnego zadania wybornie.

Z Rossinim, że tak powiem, nie ma żartów; aby jego utwory oddać, trzeba mieć szkołę i umieć śpiewać.

Panna P. opracowała arję bardzo starannie, gamy i pasaże robiła równo, świetnie, i zakończyła wysokiem *F*, co się zawsze publiczności podoba.

W drobnych pieśniach potrzebna jest większa prostota; tu artystka powinna zapomnieć o scenie, a wyobrazić sobie tylko domowe zacisze, gdzie wielki patos nie króluje, gdzie drobna łezka lub uśmiech nieraz wystarcza, gdzie prawda nie przybiera form jaskrawych dramatu, ale poprzestaje na naturalnym i spokojnym wyrazie.

Koncert chopinowski oczywiście był punktem kulminacyjnym wieczoru.

Wykonawca, znany ze swej świetnej techniki, oraz ze szlachetnego traktowania fortepianu, nie zawiódł pod tym względem oczekiwań. Grał koncert z poezją, naturalnością i brawurą. Tu łączność i śpiewność gry, szlachetny spokój we frazowaniu, które są Chopina właściwością, wyborne znalazły zastosowanie.

Fortepian śpiewał, w całej produkcji było uszanowanie dla dzieła, a ani cienia szarlatanerji.

Artysta wprawdzie robił kilka dodatków z układu tausigowskiego, ale użył ich przynajmniej nader umiarkowanie.

Ostatnie oktawy wskutek zbyt prędkiego tempa finału stały się tak szalenie trudnemi, że podziwialiśmy niesłychane wyrobienie techniki, jakkolwiek wolniejsze tempo pozwoliłoby grać ten ustęp gładziej i nie tak burzliwie.

Lotność pasażów ma Michałowski nieporównaną, mimo jednak szczerego zachwytu, jakim przejęło nas wiele ustępów, sądzimy, że powtórzenie koncertu przy pierwszej sposobności byłoby wielce pożądanem.

Rytmika części pierwszej byłaby spokojniejsza i bardziej jednostajna, zaś ostatni krakowiak musiałby być bezwarunkowo wzięty wolniej, aby wiele zajmujących szczegółów nie przeszło niespostrzeżenie.

Znakomity wirtuoz wśród grzmiących oklasków otrzymał wieniec i piękny podarunek w postaci patery szklanej, na srebrnej opartej podstawie.

J. Kl.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Roczne zebranie ogólne przedstawicieli kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich odbędzie się jutro, o godz. 6-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, w gmachu Muzeum. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie i bilans, projekt rozdziału zysków i oznaczenie dywidendy, wybory, oraz wnioski członków.

— Od jutra wypłacany będzie pierwszy kupon od nowej pożyczki russkiej złotej czteroprocentowej z r. 1889-go. Należność wypłacana będzie w kasie Banku państwa w złocie lub biletach kredytowych, w Warszawie zaś w kantorze Banku państwa tylko w biletach kredytowych po kursie dziennym.

— Jutro, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się pierwsza pogadanka p. Maksymilja na Flamma „O fermentach i fermentacjach”.

— Jutro, w kancelarji urzędu powiatowego tureckiego, odbędą się po raz trzeci licytacje na oddanie w trzechletnią dzierżawę dochodu propinacyjnego w 134-ch miejscowościach.

— Proszeni jesteśmy o wydrukowanie zawiadomienia, iż woźny z kantoru W. L., Maurycy Dębowski, złożył tytułem kary rs. 5 dla ubogich, obiecując przy tem poprawę.

— Proszeni jesteśmy o wydrukowanie pisma następującego „Złożyłem na 3-cią szwalnię rs. 1, jako pieniądze niesłusznie mi oddane przez p. S. A., gdyż zakłady nasze, zrobione na galerji na balu panieńskim, skompensowały się.—*J. A.*”

— Proszeni jesteśmy o wydrukowanie pisma następującego: „W rocznicę śmierci ś. p. mojej matki ofiarowałam rs. 1 na wpis dla biednego ucznia. *Władysława Fechnerówna.*”

NEKROLOGJA.

† Dnia 1-go marca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefy **Wierzbowskiej**, 1-go ślubu **Kucharskiej**, odprawioną będzie za jej duszę msza święta w kościele św. Krzyża o godzinie **8-ej** zrana, na którą córka zmarłej zaprasza rodzinę i życzliwych. —752—

Dawydow.

Niespodziewany zgon znakomitego wielonczelisty Karola Dawydowa odbił się bolesnem echem w świecie muzykalnym. Był to talent wykonawczy pierwszej siły, o głębszym zakroju, łączący bardzo piękny i szlachetny ton z wielką techniką i ekspresją.

Urodzony w maju 1838 r. w Kurlandji, kształcił się w grze na wiolonczeli w konserwatorjum lipskiem, a oprócz tego był uczniem znakomitego wiolonczelisty, Karola Schuberta.

Następnie został profesorem w lipskiem konserwatorjum, ztąd na podobnąż posadę przeniósł się do Petersburga a następnie, jak wiadomo, piastował przez czas długi godność dyrektora konserwatorjum.

Okoliczności prywatnej natury stały się powodem, że przed dwoma niespełna laty, Dawydow stanowisko to opuścił, i wówczas to słyszeliśmy go Warszawie, gdzie doznał oczywiście wysokiego uznania ze strony publiczności.

Ciekawym, a może nie każdemu znanym o Dawydowie szczegółem, jest, że jako wyborny uczeń politechnicznej szkoły, był wykwalifikowanym inżenierem; objaw tej dwoistości zajęć i fachów, nie jest wcale nowością pomiędzy petersburskiemi artystami, wśród których i dziś spotykamy chemików i naturalistów.

Poważny talent Dawydowa przejawił się w dość licznych, a wcale niepoślednią posiadających wartość kompozycjach.

Z pod pióra jego wyszły: pięć koncertów, kwartet smyczkowy, takiż sekstet, kwartet i kwintet fortepianowy, oraz wiele pięknych i szlachetnych pieśni.

J. Kl.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 26-go lutego. — Rozpuszczone przez prasę opozycyjną wieści, jakoby niektóre drobne frakcje prawicy czyniły głosowanie swe za budżetem zależnem od ustępstw ze strony rządu, są bezpodstawne. Nie ma żadnej frakcji, choćby najmniejszej, którąby uciekała się do tego wybiegu, skoro wiadomem już jest, że nietylko prawica, ale nawet i lewica na budżet zezwala.

Poznań 27-go lutego.—Na wczorajszem posiedzeniu komitetu prowincjonalnego, wraz z delegatami powiatów nowotarczyckiego, grodzickiego, śmigielskiego, kościańskiego postawiono na kandydata na posła do sejmu pruskiego ks. Zdisława Czartoryskiego, a z powiatów pleszewskiego, jarocińskiego i wrzesińskiego na krzesło do parlamentu niemieckiego p. Władysława Taczanowskiego, b. prezesa koła polskiego.

Poznań 27-go lutego.—Walne zebranie prezesów i delegatów kółek rolniczych odbędzie się w Poznaniu w Bazarze d. 13-go marca r. b.

Toruń 27-go lutego.—We wsiach Mokiny i Kronowo na Warmji zabrał znany komisarz toruński, Rex, kilkanaście książek z bibljoteki czytelni ludowych.

Wrocław 27-go lutego. — Wszystkim górnikom, rodem z Galicji, a zatrudnionym od lat wielu w kopalniach węgla w Mysłowicach na Górnym Szląsku, nakazano bezwarunkowo natychmiast opuścić granice państwa pruskiego. Dekret ten wywołał tem większe zdziwienie, ponieważ robotnicy ci nie mieli w Prusach stałego zamieszkania, lecz co tydzień z zaoszczędzonym groszem do kątka rodzinnego wracali.

Paryż 26-go lutego. — Z przemowy, wygłoszonej przez Juljusza Claretie przy wstąpieniu do Akademji, prasa podnosi dwa ustępy politycznej natury. W pierwszym ubolewa nowy akademik nad tem, że ks. Aumale nie może słuchać na tem miejscu pochwał oddawanych jego mistrzowi. (Cuvillier Fleury, którego krzesło odziedziczył Claretie, był nauczycielem ks. Aumale; *przyp. red.*) W drugim ustępie powiada: „Wojna nauczyła nas podziwiać heroizm żołnierzy russkich i uczyniła nas po wieki przyjaciółmi naszych rycerskich przeciwników z owej doby."

Paryż 25-go lutego. — Boulanger odmówił udziału w bankiecie wczorajszym boulanżystów. Napisał on, że pragnie uniknąć wszelkich demonstracyj, nawet najspokojniejszych, aby nie powiedziano, że rozjątrza naród. Według *Gaulois*, hrabia Paryża oblicza, że monarchiści w przyszłej izbie będą mieli 280 głosów, t. j. prawie większość. *Intransigeant* zapewnia, że powrót księcia Aumale do ojczyzny nie ulega żadnej wątpliwości.

Bruksella 26-go lutego.—Dalsze szczegóły relacji oficera Baerta o Stanleju i Eminie baszy opiewają: Stanlej dotarł do Wadelai, po zwalczeniu nieopisanych trudności, tylko z pomocą odsieczy, którą mu przysłał Emin. Nowe listy Stanleja dojdą do Europy w połowie marca. Stanlej nie wróci przez Kongo ani przez Zanzibar, lecz obierze nowa zupełnie drogę. Wspólnym celem Stanleja i Emina jest odzyskanie Sudanu dla cywilizacji. Tippo-Tip okazał się wiernym sprzymierzeńcem; wysłał on z pomocą Stanlejowi orszak złożony z kilkuset ludzi zbrojnych pod dowództwem swego kuzyna Selima Ben Mahometa, kupca z Zanzibaru, który zna wybornie okolice Aruwimi.

Konstantynopol 26-go lutego. — W. Porta wydała dekret, wzbraniający lekarzom cudzoziemskim praktyki w obrębie ziem tureckich, jeżeli nie złożą egzaminów w państwowej szkole lekarskiej. Pomimo protestów ze strony ambasad europejskich, nakazano policji, aby surowo czuwała nad wykonaniem tego przepisu.

Nowy-Jork 26-go lutego.—W skutek podniesienia czterech nowych terytorjów do rzędu Stanów, Unja liczy ich obecnie 42.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Wiedeń 27-go lutego. (*Tel. Ajencji póln.*)— Według doniesienia *Wiener Tagblattu*, ks. Aleksander Battenberg wstąpił do armji austrjackiej w stopniu pułkownika i objął komendę pułku huzarskiego, stojącego załogą w Galicji.

Wiedeń 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W rozprawie budżetowej Carneri zażądał dzisiaj oznaczenia jednego języka urzędowego, jako organu państwa i armji. Następnie wykazywał stanowisko cywilizacyjne nowożytnej szkoły świeckiej, którą wpływy klerykalne pragną wykoszlawić i w ciemności pojęć wstecznych pogrążyć. W dalszym toku rozpraw przemówił prezes Koła polskiego, Jaworski.

Lwów 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Komunikacja kolejowa przywrócona.

Berlin 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Izba deputowanych sejmu pruskiego obradowała dzisiaj nad wnioskiem szkolnym Windthorsta. Mówcy ze wszystkich stronnictw, z wyjątkiem centrum, żywo potępiają wniosek.

Berlin 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W dalszych obradach izby deputowanych nad wnioskiem Windthorsta, żądającym przyznania kościołowi prawa do nadzoru nad nauką religji w szkołach ludowych, minister oświaty, Gossler, uważa wniosek za zaproszenie do śledztwa nad tem, czyli rząd stoi wiernie na gruncie konstytucyjnym. Wszyscy wszelako mówcy dowiedli, że system obecny jest wcale znośnym. Nie ma tu żadnych skarg i utyskiwań przeciw niemu. Izba deputowanych odrzuciła wniosek Windthorsta. (*Aj. póln.*)

Berlin 27 go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Od kilku dni odbywają się tu liczne rewizje u socjalistów. Odkryto już kilka tajnych drukarń.

Berlin 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejszy *Berliner Tageblatt* donosi, że wzięci do niewoli na wybrzeżach zanzibarskich misjonarze niemieccy zostali uwolnieni. Wiadomość tym razem jest już stanowczą.

Paryż 27-go lutego. (*Tel. Ajencji póln.*) — Radykalista Lafont wniósł na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, aby jeden i ten sam kandydat nie mógł występować naraz w więcej, jak dwóch okręgach wyborczych. Wniosek ten, wymierzony przeciw boulanżerowskiemu plebiscytowi, odesłano do komisji.

Paryż 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Brazza donosi z Kongo o przepełnieniu szkół tamtejszych dziećmi murzyńskiemi z głębi kraju.

Paryż 27-go lutego. (*Tel. Ajencji póln.*) — Większość gazet, zwłaszcza konserwatywnych i boulanżerowskich odzywa się z naganą o środkach siły, zastosowanych przeciw Aszinowowi, i uważa, że należało postąpić z nim inaczej, nie dopuszczając do rozlewu krwi, zwłaszcza, że chodziło tu o ludzi, należących do zaprzyjaźnionego narodu. Odpowiedzialność za wypadki przypisywaną jest powszechnie byłemu ministrowi marynarki, admirałowi Krantzowi. Dzienniki wyrażają współczucie dla Rosji.

Rzym 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Niebawem zostanie ogłoszone *breve* papieskie, zatwierdzające ustawę uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie.

Londyn 27-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Parnell otrzymał dekret sądowy aresztowania Pigotta za fałszerstwo i krzywoprzysięztwo.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go lutego. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Trwająca zwyżka czyni nadal bardzo poważne postępy stale napływające z Paryża; zlecenia do kupna russkich wartości a w szczególności wschodnich pożyczek powodują, że usposobienie nie ulega zmianie. Oprócz tego coraz uporczywiej obiega giełdę pogłoska, że konwersje konsolidowanych pożyczek dokonane będą przy udziale berlińskich domów, co łącznie z nader korzystnym stanem rynku pieniężnego, podnosi ceny dość poważnie. Dodatnio na usposobienie wpłynęła wiadomość o pertraktacjach, prowadzonych przez p. Hansemana, bawiącego w Paryżu, z tamtejszemi bankierami. Wszystkie te przyczyny dały hasło dzisiaj do nowej zwyżki rent. Ruble zaś na dostawę podniosły się na wstępie do 219.25, lecz stosunkowo liczne realizacje osłabiły kurs i obniżyły go do 218.75, nie oddziaływając bynajmniej na tendencję, która pozostała bardzo mocną. Ruble zaś za gotówkę zyskały 50 fen. Krótka Warszawa zdrożała o 55 fen, kr. Petersburg o 30 fen. a długi o 60 fen. Z papierów ziemskie zyskały tylko 10 kop. w złocie, likwidacyjne bez zmiany. Z russkich wschodnie pożyczki III em. zdrożały o 40 k. W złocie również wyżej notowano $4\frac{1}{2}\%$, listy zastawne russkie 6% rentę, konsole i premjówki II em., natomiast niżej premjówki I em. o 1% przeszło, kredytówki straciły stosunkowo wiele, gdyż $1\frac{2}{5}\%$. Żyto w obu terminach o markę niżej.

Berlin 27-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.75	Akcje kredytowe	169.—
Wek. na Petersb. krót.	218.—	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	217.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	218.75	Żyto w tow. gotow.	152.50
Wschodnia poż. II em.	68.10	Żyto na wiosnę	153.—
Listy zast. serji I-ej	65.10		

Kursa z dnia 26-go lutego: 218.50, 218.20, 217.70, 216.50, 218.50, 67.70, 65.—, 170.40, 153.50, 154.—.

Petersburg 27-go lutego. — **Weksle na Londyn 93.05.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 275.50 — Pożyczka premjowa II-ej emisji 254.—. Półimperjały 7.43.**

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 27-go lutego. — Dowozy w dniu dzisiejszym były bardzo ograniczone, usposobienie targu w ogóle leniwe. Pszenicy nie dowieziono zupełnie, to też żadne obroty miejsca nie miały. Żyta wystawiono na sprzedaż tylko 300 korcy w wyborowym gatunku, które sprzedawano po 3.75 do 3.90. Mała partja 60 korcy dobrego jęczmienia sprzedaną została po 4.10. Owsa dostarczono 200 korcy w średnim gatunku, osiągano po 2.20, 2.25, 2.30 do 2.40.

Targ na Pradze dnia 27-go lutego. — Dowozy jeszcze więcej wzrosły, wynosiły dziś 31 wagonów. Żyta nadeszło 4 wagony, usposobienie mocne, sprzedawano wyborowe po 69 do 70 kop., średnie po 64—66 kop., ordynaryjne po 60—62 kop. Owsa nadesłano 18 wagonów, pomimo to tendencja nie osłabła, wyborowy sprzedawano po 68 do 71 kop., średni 62 do 66 kop., ordynaryjny 57 do 60 kop. Gryka słabo, nadesłano 3 wagony, wyborowa do 83 kop., średnia 78 kop. Kasza jaglana bez zmiany wyborowa 108—119 kop., średnia 95 do 100 kop. Koniczyny czerwonej sprzedano 7 korcy po rs. 40 towar średni.

Gdańsk, 26-go lutego. — Pszenica krajowa przy małem zaofiarowaniu bez zmiany. Z towaru tranzytowego poszukiwano lepszych gatunków. przy cenach pełno utrzymanych. Płacono za polską transito pstrą 122 f. 134 m., dobrze pstrą 126/7 f. 144 m., 127 i 128 f. 146 m., szklistą 123/4 f. 135 m., 122 f. 137 m., 125/6 f. 144 m., 126 f. 145 m., jasno-pstrą lekko obciągniętą 129 f. 144 m., jasno-pstrą 124/5 f. 143 m., 123/4 f. 144 m., 126/7 f. 147 m., 126 f. 147 m., 127 f. 147 m., jasną 127 funt. 149 m., wysoko-pstrą 126 f. 146 m., 128 f. 148 m., 128/9 f. 149 m., wysoko-pstrą szklistą 128/9 f. 149 m., 129 i 129/30 f. 150 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 132/3 f. 154 m., białą 126 funt. 152 m.; za russką transito jasno-pstrą 130 i 130/1 149 m., 130 i 131 f. 150 m., wybitnie czerwoną 131/2 f. 150 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $143\frac{1}{2}$ m. płacono, na maj-czerwiec 145 m. w żądaniu, $145\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec $147\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 147 m. w płaceniu, na wrzesień-październik $144\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 144 w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 141 m. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie transito 122/3 f. 94 m., 122 f. $93\frac{1}{2}$ m.; za russkie transito 113, 114/6 i 120 f. 90 m., 116 f. obsadzone 89 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 96 m. w płaceniu, tranzytowe $95\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na maj-czerwiec krajowe $146\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, dolno-polskie $97\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, tranzytowe 97 m. w żądaniu, $96\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 98 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 94 m., tranzytowego 92 m. Jęczmień kupowano polski transito 104/5 f. 85 m., jasny 110/1 f. 105 m., za russki transito 104 f. 84 m., 106 i 107 f. 85 m., 110/1 89 m., dobry 115 funt. 117 m. za tonnę. Owies krajowy 120 m. za tonnę płacono. Wyka polska transito 130, 137, 140, 141 m., obsadzona 128 m. za tonnę płacono. Polski bon koński transito 120, 122, 124 m. za tonnę płacono. Bobik polski transito 110 za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 10, 14, 42 m., czerwona 50 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.90, średnie 3.80, 3.85 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym niepodlegający cłu $51\frac{3}{4}$ m. w płaceniu, podlegający cłu $32\frac{1}{4}$ m. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 219.80 m. za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Nie pieczętują się, bo... takiej szlachty nie ma.

— *Panu Cirzowskiemu.*—Książka przestarzała, daj pan pokój.

— *Panu J. M.*—Nie uważnie czyta sz. pan odpowiedzi. Żądaną informację podaliśmy jeszcze w dodatku porannym do numeru 50-go z d. 19-go b. m.

— „*Litaworowi*".— Tego rodzaju przedmioty wymagają formy już nietylko poprawnej, ale—mistrzowskiej. Zasada „jeśli spaść, to z dobrego konia" bardzo rzadko stosowaną być może w poezji, a już bezwarunkowo nie ma racji bytu odnośnie do treści wiadomej. Tu mierność nie jest „złotą" lecz glinianą. Rymowanie gładkie—zbyt gładkie nawet—zamiast pomagać idei, szkodzi jej. Pożądańszą byłaby szorstka siła, która zawsze iść winna w parze z przedmiotem heroicznym.

— *Panu Lutosławowi.*— Falb, o ile nam wiadomo, przebywa obecnie w Stuttgardzie.

— *Prenumeratorowi z placu Zamkowego.*—W tej materji może pana poinformować tylko antykwarjat paryski, także Lefebure w Bordeaux: 6 allés do Tourny.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Przewodnika ks. Smoczyńskiego nie znamy, pamiętniki wyszły podobno po polsku.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 27-go lutego 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 26-go g. 9 w.	743.4	98	Pd	—4.7	—3.7
D. 27-go g. 7 r.	742.1	94	Pd	—8.4	—6.9
„ g. 1 pp.	742.7	89	Pd	—4.1	—3.2

W ciągu d. 26-go b. m. { Temperatura najniższa C. —6.0 = R. —4.8; „ najwyższa C. —1.8 = R. —1.4; Wysokość wody spadłej ze śniegu 0.2 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 5 wiecz.
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 50 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 16 (28) Февраля 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).